

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświaty.

Organ Związku Górnoślązkich robotników wzajemnej pomocy.

i Organ Związku Górnoślązkich robotników pod opieką świętej Barbary.

Górnoślązacy!

Podajmy sobie dłoń jako brat bratu,
I w miłość wzajemnej zespójmy ramiona!

Uczmy dzieci

czytać i pisać
po polsku.

Wierzmy szczerze w allę ludu.
Ślemy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu.
Rozkwieci się po okazy.

"Gwiazda" wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi "na wstecz" i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja "Gwiazdy". Bytom (Beuthen O.-S., Bahnhofsstr. 26). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja "Gwiazdy" w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Wiedniu: K. Schönbauer i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Debes i Co. — W Paryżu i na całą Francję A. Sławiński, Paris, Rue Véselay Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskutecznią się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Wiadomości kościelne.

Niedziela II. Postu.

Ewangielja 4-ta na tę niedzielę zapisana jest u Mateusza 4-go w rozdz. 17-tym, a brzmi jak następuje:

"W onczas: Wziął Jezus Piotra, i Jakóba, i Jana brata jego, i wprowadził ich na górę wysoką osobno; i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce: a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Eliasz z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: "Panie, dobrze jest nam tu być: Jeśli chcesz, uczynmy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden." Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku, mówiący: "Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie." A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł im: "Wstańcie, a nie bójcie się." A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: "Nikomui nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie."

Pan Jezus, nauczając uczniów Swoich przedniejszych tajemnic wiary, przedstawił im w żywych kolorach upokorzenia i zniewagi, jakie w czasie swej męki miał ponosić, i to wszystko co i oni także znieść mieli od ludzi przykrego i obelżywego. Te smutne obrazy łatwo mogły zastraszyć Apostołów, i w tym celu dla wsparcia ich wiary powiedział do nich: "że niektórzy z nich nie skosztują pierwszej śmierci aż ujrzą Syna człowieczego w Swojej chwale." A w sześć dni potem, wybrał trzech z pomiędzy nich: Piotra, Jakóba i Jana, zaprowadził ich na górę wysoką osobno — którą mienia górą Tabor i przemienił się przed nimi.

Przemienienie Chrystusa Pana, było jakby próbą tej chwały, którą miał być uwielbionym, wstępując do nieba. Przez jasność oblicza swego, i blask Swego Majestatu, okazał cząstkę tej chwały, która czeka wybranych Jego. O jakże słodka nadzieja napełnia serce każdego wiernego chrześcijanina, kiedy pomyśli, że nieba ma być dziedzictwem jego; jednakże nie dosyć jest pragnąć nieba, ale je potrzeba sobie wysłużyć. Iluż to z nas, tak żyje, jakby nie do nieba ale do piekła byli stworzeni? Pragnąć nieba, a nie chcieć zaprzestać nienawiści, zemsty,

rozpusty, oszukaństwa i innych grzechów, jest to raczej pracować na piekło. Czy może taki spodziewać się nieba, który duszę utopi w pieniądzach i zyskach niegodziwych? a przecież mówi ś. Paweł Apostół: "Ze ani złodzieje, ani pijanice, ani złończący, ani przekleńnicy, nie odziedziczą Królestwa Niebieskiego" (I. Kor. 6. 9. 10). Chcąc pozyskać niebo, mamy wiernie służyć Bogu, znosić cierpienia doczesne, chronić się grzechu, a kochać cnotę. "Starajcie się — mówi ś. Piotr Apostół — żebyście przez dobre uczynki, pewne czynili wezwanie i wybranie wasze, albowiem to czyniąc nigdy nie zgrzeszycie." (II. Piotra 1. 10).

Pamiętajmy o tej prawdzie, że Zbawiciel w tej samej chwale, w jakiej się ukazał Apostołom na górze Tabor, w takiej samej ukaze się w dzień sądu ostatecznego, kiedy przyjdzie sędzić żywych i umarłych. Jeżeli Apostołowie na głos Boga Ojca z obłoku mówiący, przejęci bojaźnią upadli na ziemię, jakież strach okropny i przerażenie będzie dla grzeszników w dzień ów sądu ostatecznego, gdy posłyszają głos Syna Bożego, schodzącego z nieba i potępiającego ich? Opamiętajmy się i słuchajmy teraz Jezusa, póki nam przez usta kapłanów ogłasza miłosierdzie i łaskę! Porzućmy za-

tem nieprawości nasze i weźmy się szczerze do poprawy życia naszego."

Z okazji Wielkiego Postu, którego za łaską Bożą szczęśliwieśmy doczekali, a w którym to czasie Księciół nasz święty katolicki rozpamiętywuje Mękę i Śmierć Zbawiciela Pana, postanowiliśmy podać Czytelnikom naszym z kolei, w kilku następujących po sobie numerach "Gwiazdy" opis Narzędzi męki Pańskiej, ks. Riedla z T. J. — Zaczynamy tedy od pierwszego narzędzia, którym był

SŁUP BICZOWANIA.

Biczowanie poprzedzało zwykle karę śmierci przez ukrzyżowanie u Rzymian. Dokonywało się ono na cieple obnażonem, przywiązaniem do słupa. Bicie było to rzemienie lub powrozy, w które wpłatał drut, kończący się haczykami lub kolcami, przez co ciało biczowanych raniono i siekano w niehumaniczny sposób. Skazancowi biczowano najpierw plecy, a potem boki i przednią część ciała.

Ow słupek, do którego nieszczęśliwi oprawcy przywiązali niewinnego Chrystusa, gdy Go okrutnie owemi biczami za nas smagano, był w pierwszych jeszcze czasach równo z innymi świętymi re-

DO AMERYKI PO ZŁOTO.

Pewien zamożny, przed laty kilku, gospodarz rolnik z Polski, nie poprzestając na tem co mu Pan Bóg dawał — zapragnął mieć jeszcze więcej; dla tego łatwo dał się skusić podszeptom złych i przewrotnych ludzi, czyhających na zgubę bliźniego; przez co nie tylko stracił co miał najdroższego, jak żonę i dzieci, lecz całe swe gospodarstwo i obecnie sam poniewiera się po świecie, służąc na obczyźnie za parobka.

Historja ta cała jest bardzo zajmującą a zarazem i pouczającą dla tych, w których sercach — miłość wiary świętej, miłość ojczyzny, miłość wszystkiego tego co swoje — wygasła; skutkiem czego z łatwością dają się uwieść złym namowom, bezrozumnemu perzucaniu swą rodzinną strzechę i na oślep pędzą za szczęściem wymarzonem, i w tej pogoni — wpadają w przepaść, gdzie znajdują albo śmierć doraźną, lub też powolne a długie konanie w okropnej nędzy i niedostatku!

Nieszczęśliwy ten człowiek, smutne swoje wypadki, przyczyną których był li tylko on sam — opowiada dziś każdemu z tą jedynie myślą, by ostrzedz przed niechybnem nieszczęściem każdego, co to chce szukać szczęścia po za morzami, gdzieś na obczyźnie, a nie w swym kraju i nie pod swą rodzinną strzechą!..

Opowiadania te swoje zaczyna od tych słów:

— Temu lat kilka mój Boże! jak byłem gospodarzem rolnym i nie brak mi było niczego. Trzy konie w stajence, w szopie para wołów i sześć krów dojnych; kobieta moja wykarmiała corocznie po osiem i dziesięć sztuk trzody chlewnej, a ziemia — co to i mówić: była jej wółka, ale siej z końca w koniec przennie, a suchy czy mokry rok, wszystko to jedno — zawsze pięknie i obficie rodziła.

Tak było! a teraz — aż wstyd powiedzieć: parobek na wicie służebnym! Prócz obleczenia więcej nic swego, a w dodatku sam jeden, samotnik jak palec! Nie ma przed kim zwierzyć się z troską, ani nikt nie pocieszy, chociaż na trzy lata przed zejściem z gospodarstwa byłem już ożeniony. W rok potem kobieta powiła mi syna, a w trzecim dał nam Bóg i dziewczuchę.

I tych już niema, i to Bóg zabrał! Ani pocziwej Kachny mojej, która była rządzą niewiastą, ani też dzieci; — nawet pogrzebu ludzkiego im nie sprawiłem!

Ciężko pomyśleć o tem i boleść serce rozdziera! Kto spojrz na mnie, mówi, że stary. Jużci — "stary"! W obcej stronie osiadłem, bo mi wstyd było pokazać się srod swoich. Siwizna przez połowę przypruszyła mi włosy, twarz pomarszczona, łysina, — to też nikomu na myśl nie przyjdzie, że mam wszystkiego

trzydzieści kilka lat. Młody z lat, ale stary z nieszczęścia i z przygód!

Tak to strapienia potyrały człowieka!

Jak przyszło do takiej doli i do siwizny przedwczesnej, ciężko mi zebrać na raz wspomnienia, żeby opowiedzieć porządkiem, co wypłynęło z czego. Mówicie, że dla nauki innych i na pożytek dla nieświadomych trzeba to spisać. Ha, piszcie i pisanie według tego uporządkujcie, co wam opowiem. Mnie zrobi ulgę chociaż to jedno, że się ludzie dowiedzą, jak się radzić należy własną rozważą i jak ostrożnie przyjmować rady od takich, co obiecują złote góry gdzieś tam za światem, żeby tylko omamie człowieka, a na myśl mają jedynie korzyści własne — zarobek na cudzej biedzie!

Przysłowie mówi: "Ludzi słuchaj, ale miej rozum własny." Otóż to, tu mądrość cała! Nie dość tego, że ktoś ci powie: "Zrób tak, a wyjdiesz dobrze." Nie prawda; wyjść można dobrze jedynie wtedy, gdy pójdziesz nie za ludzką mową, ale sam w sobie rozważysz zamiar wedle pożytku. Tego właśnie zastanowienia brak nam najczęściej.

W moich stronach rodzinnych — w Rypieńskim — ludzie są wystawieni na rozmaite pokusy, bo granica pruska pod nosem. więc się też snuje tąd wędrownego narodu, że go policzyć trudno. Wędrowcy i jeszcze zagranic-

zni, więc mówią o nich: "Ba, ba! Każdy taki widział wiele i wie dokumentnie o wszystkim." Już tego dosyć, żeby nasz człowiek nadstawił ucha na ich gadanie.

Otóż na gawędy takich to ludzi, dla braku własnej rozważy ja się złapałem. Było to tak:

— Na wiosnę, po ś. Wojciechu przypada w Rypnie jarmark, na który zbiera się ciżba naroda, jezdnych i pieszych ze wszystkich stron. Jedni wiozą po parę korcy ziarna, inni pęzi wiapraka, krowę lub woła, a znowu kobiety, ta z płótnem, druga z serem lub masłem, mają zaś ma do sprzedania skopu lub cielę, — dosyć, że ścisł nadzwyczaj wielki w rynku i w przyległych ulicach.

A więc, ja z moją kobietą, pojechaliśmy także na ten jarmark. Miałem na wozie dwa korce pszenicy, Kachna zaś wiozła sztukę płócienną w kratki, co przez zimę wytknęła, oraz parę serów z kaniukiem i coś tam jeszcze, a parobczak pędził ze nami cztery karmiuki. Wszystkie cztery sztuki potężne, cena na trzodę stała wysoka, pszenica czysta jak złoto, a i płócienną także się Kachnie udało, bo rinka w nitkę gładziuchną, w drobne pokratkowanie i wyglądała jak tkanina. Jedno z drugim, można było rachować, że sporo grosza weźmiemy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

likwiami w Jerozolimie na górze Sion przechowywano. Opowiadają o tem: Grzegorz S. Nazyaneński, S. Paulin, S. Grzegorz z Turu i wielu innych.

Święty Hieronim pisze, że za jego czasów święty ów słupek znajdował się w kościele, który wzniesiono na górze Sion po nad salą, w której Zbawiciel odprawiał ostatnią wieczerzę, i że razem z innymi słupami podpierał sklepienie kościoła. — Za czasów świętobliwego Bedy w ósmym wieku zabrano go z tamtąd i umieszczono na środku owego kościoła, gdzie odtąd wielkiej czci doznawał. Ponieważ cenna ta świątynia chrześcijan dostała się później w ręce Turków i zamieniona została na meczet, do którego niewierni wstępowi pielgrzymom, przeto nie można wiedzieć dokładnie, co się właściwie stało z tym słupem; podanie głosi, że niewierni porabiali go na kawałki. Obecnie istnieją trzy kawałki, czyli części świętej tej pamiątki.

Jedna część znajduje się w Jerozolimie, w kościele Grobu świętego. Część ta słupa biczowania umieszczona jest w pobliżu wielkiego ołtarza, w kaplicy katolickiej za kratą żelazną i jest przedmiotem głębokiej czci tak u katolików, jakoteż i u innych wyznań chrześcijańskich na Wschodzie. Jestto pierwsza stacya uroczystego obchodu, który stróżowie Grobu świętego odprawiają codziennie o godzinie 4-tej po południu, w celu uczczenia wszystkich świętych stacyi w rozległych zabudowaniach Grobu św. — Krata otwiera się tylko raz do roku, w Wielki Piątek — i wtedy to wzruszonym tłumom ludu pokazują przez godzinę ów kawałek słupa biczowania. Jestto tylko pewna część marmurowego słupa, niespełna na 3 stopy gruba i 2 stopy wysoka; barwa jej jest czerwono-szara, nieco nakrapiana.

11. Druga część słupa biczowania znajduje się od przeszło 600 lat w Rzymie w kościele św. Praksedy w małej kaplicy po prawej ręce w szklanej skrzyni. Według napisu znajdującego się nad kaplicą, część tę św. słupa sprowadził kardynał Jan Kolonna za Papieża Honorjusza III. do Rzymu. Papież ten wysłał był pomienionego kardynała jako legata apostolskiego z wojskiem krzyżowców na Wschód przeciw Turkom. Po zbobyciu Damietty odprawił kardynał pielgrzymkę do Jerozolimy, gdzie Turcy, którzy temu zarówno kapłanowi powożowi jak i pobożnemu walecznemu wódzowi nie mogli, ofiarowali mu w darze kawałek ten słupa, który on później w tryumfie do stolicy chrześcijaństwa wprowadził i w kościele świętej Praksedy w kaplicy bocznej ustawił. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Dzienniki berlińskie jeszcze nie strawiły przemówienia cesarza Wilhelma na obiedzie w sejmiku brandenburskim. Piszą teraz, że zanim cesarz mowę wygłosił, to ja napisał i naradzał się z kanclerzem Rzeszy p. Caprivim i ministrem Miquielem, czy ma ją wypowiedzieć. Kanclerz i minister obaj zgodzili się w zasadzie na wygłoszenie jej i wtedy cesarz kazał ją posłać do urzędowej gazety „Reichsanzeigera“, gdzie ją rychlej wydrukowano o godzinę całą, zanim ja cesarz wygłosił na obiedzie. Wiadomo, że mowa cesarska nie podobawa się wielu dziennikarzom niemieckim i dla tego ostro przeciwko niej wystąpili.

To też w ostatnich dniach poczęła się pojawiać konfiskata dzienników niemieckich za obrazę majestatu. Dwie skonfiskowano za to, że w szorstki i niestosowny sposób napisały o ostatniej mowie monarchy, a trzecią za to, że przedrukowała artykuł z angielskiej gazety „Times“, w którym dopatrzono się także obrazy majestatu, o czym już w swoim czasie donosiliśmy w „Gwiazdzie“. Pomiedzy innymi dziennikami liberalnymi panuje z tego powodu wielkie rozgoryczenie. Piszą one, że zabieranie gazet przez policję i wytaczanie im procesów nie może zrobić dobrego wrażenia na naród niemiecki. I byłoby również ubolewania godnem, dodają, gdyby się rozszerzyła wieść tak w Niemczech jak i w krajach zagranicznych, że w Niemczech nie wolno śmiało wypowiedzieć obywatelom wolnym zdania swego. Ludność niemiecka nauczyłaby się wtedy czytać nie to, o czym piszą gazety, bo wiedziałyby, że gazetom zakazano wypowiadać jawnie zdania swego, ale dośpiewałaby sobie coś więcej i wysnuwała rozmaite wnioski. Pytanie zaś, czyby to wypadło na korzyść ogółu. Policja, która konfiskuje gazety, nie jest temu winna, ponieważ stosować się musi do wyższych rozkazów. Wolność druku nie jest także bez korzyści dla rządu. Niezależne gazety są tylko niebezpieczne dla tego rządu, który prowadzi swą politykę „ciemnemi i podziemnymi gankami.“ Rządowi zaś, który stoi na trwałych i mocnych nogach, nie mogą szkodzić żadne gazety. Wspaniałomyślni monarchowie kierowali się względem dzienników szlachetną pobłażliwością nawet w takich wypadkach, gdzie one rzeczywiście zawiniły. Cesarz austriacki Józef II. wypowiedział zdanie — tak piszą liberalne gazety niemieckie — w którym wyraźnie oświadczył: „kto mnie gani, pokazuje, że chce mnie pouczyć. Jeżeli zaś przytem zapominał o należącym mi się uszuwaniu, to należy

mu przebaczyć już dla jego dobrych chęci.“

Przy końcu wyrażają dzienniki powyższe życzenie, ażeby parlament zmienił prawo karne na gazety, a przede wszystkim nie pozwalał prokuratorowi, aby ścigał dziennikarstwo tam, gdzie przypuszcza iż się dopuściło obrazy majestatu.

Zmiana ta wypadłaby tylko na korzyść tak dla dynastji jak i całego narodu. Dla monarchy nie ma nie szkodliwszego, jak wymuszone milczenie narodu.

— W Petersburskim telegramie stwierdza „Koeln. Ztg.“, że wśród Rosyan upowszechniło się mniemanie, że Niemcy ze względu na swe położenie wewnętrzne rozpoczną wojnę z Francją, której Rosya naturalnie pomoże. Jakkolwiek rosyjski dziennik „N. woj. Wremja“ twierdzi, że od roku 1871 pokój nigdy nie był tak pewny jak obecnie, nie ulega — według doniesienia „Koeln. Ztg.“ — wątpliwości, że Rosya nigdy z takim pośpiechem, jak dziś, nie uzupełniała swojej siły zbrojnej.

— „Daily Telegraph“ odebrał z Petersburga następującą wiadomość: Z powodu wzmagającego się wśród Polaków niezadowolenia, upoważnił car generał-gubernatora Hurkę do zaprowadzenia w Królestwie Polskiem stanu obłączenia albo sądu doraźnego.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Gazeta urzędowa „Reichsanzeiger“ donosi, że cesarz Wilhelm dał polecenie ministrowi spraw wewnętrznych, ażeby wyraził uznanie i podziękowanie cesarskie berlińskiej policji za to, że podczas ostatnich rozruchów ulicznych energicznie i dzielnie brała się do rzeczy i umiała w umiejętny i rozsądny sposób położyć koniec nadużyciom.

— Wielkiego księcia darmstackiego ruszył paraliż.

— Według berlińskiego „Tageblattu“ kanclerz rzeszy Caprivi zastanawia się nad zaprowadzeniem monopolu na spirytus.

— W Wandsbecie urządzili sobie socjaliści osobną szkołę socjalistyczną, do której uczęszczało 84 dzieci. Naukę wykładano dzieciom naturalnie wedle zasad socjalistycznych i bezbożnych. Policja w Wandsbecie szkołę zamknęła, nauki takiej udzielać zakazała, a nauczycieli socjalistycznych przyaresztowała.

— Z Pomeranii donoszą, że pomiędzy ludnością tamtejszą wciąż jeszcze głód i nędza panują. Tysiące robotników wybierają się wiosną do Ameryki, ponieważ nie mają zatrudnienia. Wobec tego demagują się dzienniki berlińskie ażeby rząd nie lekceważył tego, lecz przyszedł w pomoc biednym robotnikom.

Rosya.

— Rząd rosyjski utworzył w najbliższym czasie dwa nowe korpusy na Wołyniu i w Królestwie Polskiem w skład których wejdą 39 i 42 dywizye piechoty, stojące obecnie na Kaukazie.

— Generał gubernator warszawski Hurko powrócił do Warszawy.

W Królestwie Polskiem, tak zwanej Kongresówce przy granicy pruskiej, wciąż odbywają się, jak o tem donoszą do dzienników berlińskich, rewizje po domach. Poszukują jakichś pism i odezw nihilistycznych, oraz

naboi dynamitowych. Straże graniczne zostały znacznie powiększone a osoby, chcące się przedostać do Rosji, podlegają ciślejszej i surowej rewizji.

Takie środki ostrożności zarządził rząd rosyjski z tej przyczyny gdyż z Francji doniesiono do Petersburga, że na pewnem przedmieściu paryżkiem skradziono wielkie zapasy naboju dynamitowych i je już przewieziono do Szwajcaryi, z kąd chcą je anarchiści przewieźć do Rosji.

Piszą, że rząd rosyjski wysłał już tajnych urzędników swych do Szwajcaryi, którzy mają śledzić wszelkie ruchy, jakieby zagrażały Rosji. Na pewnej rosyjsko-austriackiej stacyi kolejowej uwięziono temi dniami inżyniera Lelwela u którego miano znaleźć liczne korespondencje, pochodzące z Szwajcaryi, a spisujące przeciwko rządowi rosyjskiemu. W Szwajcarii uwięziono w tych dniach również kilkanaście osób, podejrzanych o jakieś tajne knowania.

Wiadomści te podajemy za dziennikami berlińskimi i na razie nie dajemy im wiary.

— Rozruchy w gubernii Tobolskiej na Syberji wybuchły z powodu panującej tam nędzy.

Z Petersburga piszą, że komitet ministrów zatwierdził budowę strategicznych kolei w gubernii Wołyńskiej i Podolskiej.

Austria.

— Rada państwa zbierze się dnia 26-go kwietnia i obradować będzie do 21-go maja. To samo pismo dowiaduje się, że rząd wnieśli do Izby poselskiej przedłożenie w sprawie stałego podwyższenia pensyj urzędników państwowych. Na ten cel potrzeba będzie 5 do 6 milionów.

Francya.

— W kopalniach węgla Carmax-Albi we Francji zaświadczyli robotnicy. Żądają oni podwyższenia płacy.

— Socjaliści w Paryżu przygotowują manifesty na dzień 1-go maja, w którym to czasie przypadają wybory do rady miejskiej.

Policja w Toulonie przyaresztowała włoskiego śpiega.

Z Watykanu.

W kołach watykańskich utrzymują że przyszły konsystorz odbędzie się już w najbliższym czasie, lecz na nim zamianuje Papież tylko kilku nowych biskupów. Natomiast konsystorz, na którym nastąpi nominacja nowych kardynałów, odbędzie się dopiero w czerwcu. Na tym konsystorzu otrzymają purpurę: prymas Węgier Vaszary, biskup wrocławski Kopp dwaj arcybiskupi francuscy (jednym z nich ma być arcybiskup z Tours), jeden biskup hiszpański, jeden prałat angielski, dalej nacjusze: w Wiedniu i w Madrycie, oraz assesor ś. inkwizycyi msgr. Cretoni.

W Watykanie panuje niezadowolenie, że z polecenia Nicotery, ministra spraw wewnętrznych, wszelkie depesze korespondentów o Papieżu podawane są cenzurze, a z tamtąd zwracane lub i konfiskowane. Boć jeżeli minister wstrzymuje depesze o Papieżu, może także wstrzymać do Papieża i z Watykanu, może wstrzymać lub opóźniać depesze, zwołujące kardynałów na conclave w razie śmierci Pa-

Bohater tebański.

POWIEŚĆ

(67.) z czasów starożytnych.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 20.)

— Najszanowniejszy mój mistrzu, przebac, że ci przerywam spokój i zaprzęgam sprawami ziemskimi umysł twój, do wyższych umiejętności wrócić; lecz zawsze wielkie zaufanie pokładałem w mądrości twojej, pragnę więc raz jeszcze zasięgnąć świątliwych rad twoich.

— Czegóż możesz żądać odemnie, Amazyse? — odrzekł starzec — wszak i tobie, pomimo lat młodych, na mądrości nie zbywa.

— Szukam światła, ojcze mój i mistrzu, człowiek łatwo pogrążyć może. Stoję u boku Psametyka, miluję go i serce moje do niego należy. A jednak bywają chwile, gdy popadam w smutną wątpliwość i nie jestem pewien, czy idąc za głosem uczucia, nie obrażam bogów i cieniów zmarłego ojca. Z wielu stron bowiem odzywają się głosy, że tron Egiptu należy do rodu Bubastydów, a ja, ostatni potomek tego rodu, nie powinienem być przywódcą Psametyka, lecz pomścić przodków i koronę włożyć na swoje skronie. Pragnęłbym usłyszeć świątliwie twoje zdanie, mistrzu zachany.

— Czemże jest mądrość ludzka wobec niezgłębionej mądrości bogów? — rzekł Sonchis — my w rzeczy samej, wychowując ciebie w świątyni, mieliśmy na celu wyniesienie ostatniego potomka Bubastydów na tron Egiptu, gdyż to nam się zdawało zgodnem z wolą bogów. Oni jednakże całkiem inaczej rzeczy pokierowali; coż bowiem jeżeli nie wyraża ich wola poprowadziła cię na dwór Psametyka? wola ta skłoniła ku tobie serce monarchy, a twoje ku niemu, nie ludzie wpłynęli na to, i dla tego też nie oni zdołają zmienić odwiecznych wyroków. Ja zaś tyle tylko ci powie-dzieć mogę, synu mój; słabość ludzka, namiętność, nieraz upatruje powinność tam, gdzie w rzeczywistości jest tylko interes własny. Lecz ten na największy zasługuje szacunek, kto spełnia powinność przeciwną interesom swoim.

Umilkł stary Sonchis, widać było, iż z trudnością tak długo mówił; wpatrzył się znów w gwiazliste niebo, a Amazyse stał obok niego i nie śmiał mu więcej pytań zadawać. Starzec zwolna począł pochylać głowę, oparł ją wreszcie na poręcz krzesła, zamknął powieki, jak gdyby usnął. Młodzieniec, nie chcąc mu przerywać spoczynku, czekał dość długo aż się przebudzi, zbliżył się wreszcie ostrożnie i ogarnęła go nagła trwoga. Darmo słuch natężył, nie mógł usłyszeć oddechu starca,

d tknął jego czoła, zimne było zupełnie, Sonchis już nie żył.

Amazyse stał jeszcze przez chwilę nieruchomy, wpatrywał się w martwe oblicze swojego mistrza, które przybrało wyraz prawdziwie nadziemskiego spokoju; potem zszedł do mieszkania innych kapłanów i dał im znać o śmierci starca, pozostawił garść złota, aby zakupiono wspaniałe wieńce i posążki do sarkofagu Sonchisa. Odjechał wreszcie do pałacu wielko-rządcy Teb, przenocował u niego, a nazajutrz o świcie opuścił miasto, nim jeszcze ludność wyległa na ulice, wyruszył do pobliskiego obozu, gdzie stosownie do rozkazów jego zgromadzili się wszystkie oddziały wojska, rozsypane w południowym Egipcie. Zastał tam wiernego swego Agezylausa.

— Przyjacielu — rzekł do niego — musimy przede wszystkim jaknajwięcej narobić wrzawy i hałasu, ażeby nieprzyjaciół zaniepokoić. Zamało mamy wojska, rozpoczynając działania wojennych nie możemy, roztropność nakazuje powstrzymać się z niemi na teraz. Gdy siły nasze się wzmocnią, co z czasem niezawodnie nastąpi, więcej czynić będziemy, a mniej hałasować.

— Pojmuję doskonale, o co idzie — odpowiedział Grek — już ja wynajdę najrozmaitsze podstępny dla przestraszenia nieprzyjaciela, ta-

kie pogłoski rozpuszczę między ludem, że wszyscy uwierzą w naszą potęgę i dojdzie to niezawodnie do uszu Mehedita i Napatesa.

Amazyse słusznie mówił, że do działań wojennych zamało miał wojska. Wszystkie lepsze oddziały Faraon powołał przeciw Scytom, zebrawszy te, które stały załogą po twierdzach, okazało się, że to były po większej części żołnierze niewydowczeni, odwykli od pocho-dów i trudów, potrzeba więc było czasu na to, aby ich do wojennych zapasów przysposobić. Amazyse wyruszył jednak z tem wojskiem, wybierając drogę najdłuższą, zapuszczając się w góry, zatrzymując się często i w tych godzinach odpoczynku urządzając rozmaite wojenne ćwiczenia. Zwolna posuwał się tym sposobem ku Berenice, Agezylaus wyprzedził go z nielicznym oddziałem i wszędzie rozsiewał wieści o nadzwyczajnej potęgze wojsk, idących za nim. Ponieważ chytry i przebiegły Grek umiał gładko zmyślać, więc pogłoski te roz-niosły się szybko i zaniepokoiły nieprzyjaciół. Wkrótce też od szpiegów, wysłanych na zwia-da, dowiedział się Amazyse, że Mehedit, król Pauntów, opuścił obóz nad Nilem i wyruszył do swojej górskiej krainy, w obawie, aby Egipcy nie najechali jej i nie zagarnęli, podczas gdy on bezczynnie stał pod Tebami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pieża, i wyrzucić przez to Kościołowi krzywdy i szkody.

Włochy.

Na wyspie Sardynii uczuto w sobotę silne trzęsienie ziemi.

Hiszpania.

Rząd hiszpański uchwalił wydać zagranicznych agitatorów.

Grecja.

W Grecji stosunki zaczynają się układać pomyślnie. Nowe ministerstwo zyskało sobie uznanie kraju.

Ze Sejmu.

— Na poniedziałkowym posiedzeniu sejm pruskiego obradowano nad wydatkami na szkoły.

Postowie polscy ks. kanonik Neubauer i p. Chelmiński mówili o prywatnej nauce języka polskiego. Ks. kanonik Neugebauer skarżył się, że Minister oświaty wydał rozporządzenie, które zezwala na prywatną naukę języka polskiego tylko w W. Ks. Poznańskim, a nie w Prusach Zachodnich. Nauczyciele i rodzice wysłali petycję do p. ministra z prośbą, ażeby zezwolił na zaprowadzenie prywatnej nauki polskiej w szkołach ludowych w Prusach Zachodnich.

Prośby te nie odniosły jednak żadnego skutku. Jednak niezbędną koniecznością, ażeby przynajmniej w niższych klasach udzielano naukę religii dzieciom w ich języku ojczystym. To się jednak nie dzieje, a utrudnia się całą sprawę przez tę okoliczność, że rząd przenosi z głębi Niemiec do polskich dzielnic takich nauczycieli, którzy nie władają polskim językiem. Również uskarżał się mówca i na to, że rząd ustanawia inspektorów szkółnych w szkołach czysto katolickich.

To są to powiedział i drugi poseł pan Chelmiński.

— W dalszym ciągu sejm pruski rozpoczął drugie obrady nad etatem ministerstwa oświecenia.

— Obrady komisyjne projektu szkolnego ukończone być mają prawdopodobnie przed Wielkanocą.

Z Berlina piszą, że Radzie Związkowej przedłożono w tych dniach projekt, dotyczący się zatrudnienia niedoroslých robotników w kopalniach węgla. Wedle projektu nie wolno rozpoczynać niedoroslým robotnikom pierwszej szyci przed godziną 5 rano, druga szyci musi natomiast już się ukończyć przed godziną 10 wieczorem. Praca dzienna nie może dłużej trwać, jak 8 godzin. W dniach przed niedzielą lub świętami nie może się rozpocząć pierwsza szyci przed godz. 4 rano. Gdy robotnicy ukończą pierwszą szyci, natenczas winni mieć odpoczynku 12 godzin, zanim rozpoczną drugą szyci. Paragrafy, zawarte w powyższym projekcie, mają mieć ważność do 1 kwietnia 1902 r.

— W Bawarii zabierają się na serio, ażeby położyć wreszcie koniec maltretowaniu szeregowców przez podoficerów. Wydano obecnie rozporządzenie, wedle którego ci oficerowie pod których nadzorem będą się często powtarzały nadużycia, dęda surowo karami a nadto nie będą awansowali, czyli będą pominięci przy wywyższeniach w urzędzie. Rozporządzenie takie jest nie złe i najwięcej przyczynić się może do tego, że oficerzy będą uważali na podoficerów, by ci nie dopuszczali się nadużyć na szeregowcach.

Wiadomości z bliska i daleka.

Bytom, dnia 10-go marca 1892.

— Z podróży księcia pruskiego Henryka na Górny Śląsk przynajmniej w tym czasie nie będzie, — a to z powodu ciężkiej słabości, Wielkiego Księcia Heskiego, przy którego łożu Książę Henryk bawi. — Z Darmstadu donoszą, bowiem pod dniem 8-ym marca, że Wielki Książę hesski w nocy stracił już przytomność.

— Z nadesłanego nam telegramu z Mysłowic dowiadujemy się, że zakaz wydawania półpasków do Polski, skutkiem panującej ospy — już zniesionym został. Odtąd więc jak dawniej półpaski wydawane będą.

— W nocy z poniedziałku na wtorek popełniono tu nader śmiałą kradzież z odbiciem zamków, w sklepie kupca Zawiszy przy ulicy Tarnowickiej Nr. 46. Razem z gotówką i materjałami poczyniono mu straty około 400 Marek. Złodzieje wchodząc musieli otworzyć w pierw sztuczny zamek, który z rana w zupełnym porządku zamknięty znaleziono. Zaś

do samego sklepu sprzedaży i do piwnic — weszli chyba za pomocą podrobionego klucza. Złodzieje zabrali najprzód dwa pudelka od cygar, w których było drobnymi pieniędźmi 90 Marek — zaś z szuflady kasowej wyjęli 60 do 70 M. w srebrze i 30 M. w złocie, oraz za 5 Marek drobnej monety russkiej i austriackiej, tudzież za 5 Marek — znaczków pocztowych — dalej skradli 20 cygaronczek s morskiej piany, masę cygar, papierosów rozmaitego gatunku, 50 butelek, różnego wina, jak tokajskiego, szampańskiego i reńskiego — nareszcie sera szwajcarskiego, sardyńskich, około 6 funtów słoniny (szpeku) — i prawie za 20 M. cukierków i czekolady. By to wszystko wyprowadzić sądzono, że złodzieje potrzebowali chyba wózka — tymczasem jak się policzya do śledztwa rączy, wzięła wykryła i złodziei i skradzione wszystkie prawie przedmioty. Złodziejami okazało się 2-ch uczni, mieszkających w tymże domu golarza, z których jeden już był karany za okradzenie pryncypała swego. Obaj też zostali aresztowani. Przedmioty skradzione jako i pieniądze zachowali oni w piwnicy tegoż domu, z kądem wszystkim właścicielowi wrócono — nie wiele więc ma straty.

— W dniu wczorajszym aresztowano stolarskiego mistrza i właściciela magazynu mebli z ulicy Tarnowickiej p. R., którego posądzają o fałszywe bankructwo.

Z Siemianowic. Sprawiedliwy wyrok wydano naprzeciw tutejszemu kupcowi Glaserowi, które był oskarżony o oszustwo w sądzie Bytomskim. Glaser posiada 10 kamienic, ale mimo to, że jest tak bogatym, laszczy się zawsze jeszcze na cudzą krzywdę. U niego to kupowała pewna kobieta 16 funtów maki. Glaser dał jej 14 i pół funta, lecz kazał sobie zapłacić za 16 funtów. Drugą kobietę oszukał na 6 funtach o całe 1 i pół funta. Żona jego także oskarżona była, ale sędziowie zwolnili ją. Glasera skazano na 3 tygodnie więzienia i 500 mkr. kary.

Z Lanrautły donoszą, że tamże jeden z tak zwanych Reisendrów kupieckich (podobno z Bytomia), stojąc chwilowo w Siemianowicach w oberży Schatza, próbował sobie w nocy z niedzieli na poniedziałek życie odebrać za pomocą kuli rewolwerowej, która utkwiła mu po uad okiem w głowie. Znalezionego samobójcę i we krwi brojącego odstawiono do lazaretu. Jak się domyślają, człowieka tego niedostatek i bieda doprowadziła do tego rozpaczyliwego kroku.

— Górnik Wiedera odwiedził wieczorem jednego przyjaciela. Udał się z powrotem do domu, a znajdując się w sieni, wpadł do sklepu tak niesczepśliwie, że mu czaszka pękła. Bezprzytomnego odniesiono do lazaretu, jednakowoż nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.

W Zabrze na dzień jutrzejszy (11 marca) zapowiedziane jest zebranie lekarzy z całego górnoszląskiego obwodn przemysłowego.

Mysłowice. Górnik Latoś, ten, który to przez całe 4 miesiące spał snem ciągłym, a gdy się obudził, zachorzał. Otóż na płucach poczuł mu się robić wyrzut, który o mało go nie zadusił. Zgodził się tedy lekarze wyjąć mu jedno żebro, a gdy to uczyniono, przecięto wrzód i wyjęto materję. Zdawało się potem, że się Latośowi poprawiło. Tymczasem obecnie stan jego znowu się pogorszył. Ciało jego puchnąć poczyni a lekarze mało rokują nadziei.

Rybnik. W niektórych miejscowościach naszego powiatu pojawiły się żarnice w polaczeniu z cyferyą i grasują w prawdziwie straszającym sposobie.

Pszczyna. W tutejszych koszarach strzelił pewien ułan do siebie. Na odgłos huk ubiegł się towarzysze i niezwłocznie odstawili go do lazaretu świętojańskiego, gdzie mimo nejtroskliwszej opieki po dwóch godzinach zmarł.

Raciborska Kuźnia. Wyśledzono już sprawców owego zamachu na oberżystę Plewika. Jest to niejaki Polewka z Nędzy, który miał kilku towarzyszy. Wykazano się też, że nie patrząc dynamitową położono na drogę, ale paczkę prochu, którą zaopatrzono w palący się sznurek. Przy przesileniach podawali, że nie chcieli Plewikowi wyrzucić żadnej krzywdy jeno mu chcieli napędzić strachu.

W Lipsku przyszło w tych dniach do rozruchów ulicznych. Setki robotników zebrały się na rynku, domagając się energicznie pracy i chleba.

W Bydgoszczy. W piątek d. 4 bm pociąg osobowy jadący o godz 1 1/4 rano pod samym miastem wpadł na stojący pociąg towarowy. W szafner pocztowy hamownik zabito, drugi szafner pocztowy ciężko ranny. Z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia. Tor przez pewien czas był zamknięty.

Wiedeń. — Przy rozdawaniu chleba po-

między nędzarzy bez zarobku we Wiedniu. zjawiało się na pomoc blisko sześć tysięcy mężczyzn a winnych dzielnicach miasta prawie sześć tysięcy kobiet. Rozdano w obu miejscach po cztery tysiące bochenków chleba. — Składkie rozpoczęte zapowiadają się bardzo pomyślnie.

Z Londynu donoszą, że w kopalniach w Durham wybuchł strejk. Obecnie strejkuje tam już tysiące robotników. Piszą jednak, że strejk przybierze daleko gorzej rozmiary. Angielscy bowiem robotnicy postanowili na 12 Marca urządzić wielki strejk, w którym ma brać udział około 400 tysięcy robotników. Strejk ten dla robotników nie będzie miał żadnych przykrych skutków, gdy jak się zdaje, pracodawcy nie są mu przeciwni. Jest on urządzony w celu podniesienia cen węgla, którego zapasy się znacznie zmniejszyły, tak, że Anglia będzie zmuszona sprowaćzać węgiel z Niemczech lub z innych zagranicznych kopalń. Jest więc nadzieja, że i u nas pokrop na węgiel się podniesie, a nasi robotnicy nie potrzebują się obawiać odjęcia szyci i wydalania z pracy. Angielscy robotnicy odrzucili wszelkie im poczynione przez chlebodawców propozycje. Belgijscy robotnicy chcą angielskim w tej sprawie przyjść w pomoc.

— W dnia dzisiejszym rozpoczęliśmy piękną i pouczającą powieść z życia ludu, p. t.: „Do Ameryki po złoto“. Na tę to powieść zwracamy uwagę Czytelników naszych.

Słowo Boże Passyjne, nakładem Redakcyi „Gwiazdy Piekarskiej“ i „Gwiazdy Górnoszląskiej“ — w Bytomiu przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstrasse) Nr. 26 — wyszły i tamże są do nabycia

bardzo piękne „KAZANIA NIEDZIELNE PASSYJNE“, przez ks. T. Bojanowskiego, misjonarza w Warszawie, głównie zgodne ze wszech miar z nauką ś. wiary katolickiej, obejmujące prawie cały wykład prawd objawionych i praw, tak Boskich jak i kościelnych z prawdziwym namaszczeniem duchownem, z gruntownym wykładem i żarliwością o chwałę Boga i zbawieniu słuchających pożytek, które władza duchowna zaaprobowany, zaznaczyła, że nie tylko samym Kaznodziejem, ale nawet i Czytelnikom każdego stanu ku powszechnemu zbudowaniu służyć mogą. Obejmują one „Słowo Boże“ na wszystkie niedziele Postu, od Wstępnej Środy poczynając aż do Wielkiego Piątku, na który to dzień mieszczą się dwa kazania: 1) „O siedmiu słowach Pańskich na krzyżu“ — i „O odnowieniu męki Chrystusowej grzechami“. A poprzednie nauki traktują o „złości grzechowej“, „O zaślepieniu“, „O zacięności duszy ludzkiej“, „O staraniu się o zbawienie“, „O duchu pokuty chrześcijańskiej“ — i „O okolicznościach męki Jezusa Chrystusa“. Cena zniżona 1 marka za egzemplarz. — Z przesyłką pocztową 1.10 fen.

Zagłada niezliczonych ludzi

staje się w następstwie nieznacznej choroby. Jak zgnielizna najsilniejsze drzewo obala a rdza, coyl i żelazo strawi, tak samo nieznaczna choroba i najlepsze siły rujnuje. Jest to choroba nerwowa z jej ustawicznie zmieniającymi się oznakami, która tylu opanywa ludzi. Zie to nieznacznie rażra się, a kończy się melancholią, zamysleniem się głębokiem, głupotą, rozpaczą i prowadzi często do samobójstwa. Jako zaś w tych ranach chorobliwych wyleczyć, dowodem następne świadectwo jaki dano Sanjana-Heilmethode.

Pan Hermann Barth w Herold (Annabergerstr. 4b.) przy Thum w Saksonii, który sobie tę chorobę przyciągnął przez za wiele pracy w swym powołaniu pisze:

Do Sanjana-Company w Egham, Anglia!

Gdy wreszcie uzyskałem zdrowie zupełne, postępując za radą jego środka leczniczego, jestem wielce powdzięczny za tak wielkie dobrodziejstwo. Nigdy nie sądziłem, ażeby przy mojej tak długoletniej chorobie, aby była jakakolwiek pomoc, a jednakowoż przy pomocy Bożej i jego sposobie leczenia wyzdrowiałem. Dla tego wszystkim podobnie cierpiącym Sanjana-Company gorąco polecam. Z uszanowaniem

Dnia 25. 6. 1890. Hermann Barth. „Sanjana-Heilmethode“ okazuje się w skutku wyborną przy mogących się wyleczyć słabościach nerwowych, płuc i krzyża pacierzowego. Można tę sławną metodę osiągnąć każdego czasu darmo przez sekretarza Sanjana-Company pana Hermann'a Dege w Lipsku (Leipzig).

KALENDARZ.

Piątek	11	marca	ś. Róży P.
Sobota	12	„	ś. Grzegorza W.
Niedziela	13	„	ś. Nicefora.
Poniedziałek	14	„	ś. Matyldy Kr.

Kalendarz słowiański.

Jutro, w piątek: bl. Bożysława; — w sobotę: Ludosława; — w niedzielę: Nicisława; — w poniedziałek: Bożeny.

Księgarnia „Gwiazdy“ poleca obok książek i papieru także piękne, a tanie karty do powinszowań oraz wiazarki do chrztu św. Tamże są jeszcze i kalendarze Maryańskie na składzie.

Losy szczecińskiej loteryi koni są w księgarni „Gwiazdy“ po 1 marce do nabycia.

Odezwa do Członków starego Związku wzajemnej pomocy dla robotników górnoszląskich.

Przed kilku już tygodniami nadmienialiśmy w „Gwiazdce“, jako prawym i wiernym organie robotników górnoszląskich, że we właściwym czasie urządzimy

JENERALNE ZGROMADZENIE. Otóż ten czas nadziedziliśmy. Dziś więc ogłaszamy, że w dniu 20-tym Marca, t. j. od przyszłej niedzieli za tydzień, o godzinie w pół do 4-tej po południu, odbędzie się **JENERALNE ZGROMADZENIE** starego Związku wzajemnej pomocy w Bytomiu, w Bergkellerze przy ulicy Gocya.

Ze Zgromadzenia to jeneralne jest obecnie bardzo na czasie — i że w niem nad bardzo ważnemi rzeczami będziemy obradowali — to jest rzecz pewna. Jednakże dla ważnych przyczyn, których się i Wy Kamraci domyślicie możecie, nie możemy tu naprzód zdradzać obrad naszych, z którychby przeciwnicy nasi korzystać mogli. Nietylko więc sami członkowie starego związku wzajemnej pomocy, ale wogóle wszyscy górnicy i hutnicy winni jaknajliczniej się zebrać na toż Zgromadzenie — i jedni drugich zawiadamiać o niem. W interesie też wszystkich robotników jest, aby z każdej kopalni i z każdej huty wybrani byli mężowie o możności piśmienni, którzyby mogli rozejrzeć się w papierach naszego Zarządu i przekonać się o przedsięwziętych naszych działaniach. O jaknajliczniejszej więc Zgromadzenie się uprasza.

Zarząd starego Związku górnoszląskich robotników wzajemnej pomocy.

Za rubla płacą 2,07 M.

Za guldena płacą 1,72 M.

Niezbędne są Fay'a prawdziwe sodeńskie mineralne Pastylki dla wszystkich tych, którzy cierpią na katar lub mają do tego skłonność. Pastylki te są z łagodnym flegmę i uspokajającym środkiem przy katarze, zapaleniu gardła, piersi lub płuca.

Żaden inny środek nie jest tak pewnym w skutkach ani tak tani jak Fay'a mineralne pastylki sodeowe, które we wszystkich aptekach i drogieryjach za 85 fen. nabyć można.

Nadzwyczajny dodatek

Do dzisiejszego całego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek, który świadczy o wyborności **prawdziwego uzdrawiającego miodu ziółkowego.**

C. Lück'a z Kolobrzegu i takową polecamy osobliwej uwadze naszych Czytelników.

Przy kaszlu, ochrypłości, zaflegmieniu, bóleści piersi, płuc i szyi używany, jest tenże niezrównanym środkiem domowym.

Do dostania w trzech wielkościach flaszek: po 1 m., 1 m. 50 f., 3 m. i 50 f. Żaden tajemniejszy środek. Części składowe podane przy każdej flasce i sposób użycia.

Główna wysyłka przez **C. Lück'a Colberg.**

W Bytomiu w aptekach A. Gensert, (Engel-Apotheke), — w Zabrze w aptece p. Spacka, (Marien-Apotheke).

Składy jedynie w Głiwicach: u aptekarza **J. Fengler'a**, Adler-Apotheke, jak i w aptekach w prospekcie podanych.

„Ekstrakt
wina łazony przez dwóch zięciów
przez **Karola Simona** w Bytomiu

Jedyny m uderzający, skutkujący i w każdym domu niezbędnym środkiem przeciwko zrazowemu i chronicznemu gościeci i reumatyzmowi wszelkiego rodzaju, jak gościeci w głowie, w ramionach, w łokciach, reumatyzmowi stawowemu, bólowi w twarzy i w plecach, kłóci w piersiach i w boku, cierpieniom w łądz iach, rwaniu w kościach, nierzemienu ścięgna, przeciwko migrenie, bólowi głowy i zębów, nerwalgii, ischias itp.) [Alkohol. liq. amon. cawst. natr. chlor. camph. herb. serp. fol. rosm. fr. junip-]

Baczność! Przy zakupie trzeba uważać bardzo na prawdziwość i wyrażenie „Ekstraktu kompensacyjnego” **Karola Simona**. Butelki, które na dnie, na karku i na pieczęci nie są zaopatrzone obok podanym, sądowem zastrzeżonym znakiem ochronnym i pieczęcią, na sty odrzuć jako **podrobione**.

Cena butelki 1 marka.

Świadectwo: Proszę znowu o odwrotne przesłanie 6 butelek Pańskiego ekstraktu kompensacyjnego. Mogę Panu zaświadczyć, iż ekstrakt Pański już po pięciu latach zadziwiająco skutkował. Z pierwszej przesyłki odstąpiłem kilku rodzinom i wszyscy są jednogo Pański ekstrakt kompens. jest nadzwyczaj skutkującym

Ernest Busch, restaurator.
dziękuję, 10. 1891.

W każdej aptece **Górnego Śląska.**

PIĘKNY, DUŻY I WIDNY SKLEP

jest zaraz do najęcia. Wiadomość w redakcji „Gwiazdy.”

Nakładem „Gwiazdy”
w Bytomiu G.-Szl.
przy ulicy Dworcowej Nr. 26,
wyszły i tamże są do nabycia:

- 1) Modlitwa codzienna do świętej Rodziny, ułożona i zalecona przez Ojca ś-go, cena egzemplarza 2 fen. (3 za 5 fen.)
- 2) Modlitwa do ś-go Józefa, po 2 fen. (3 za 5 f.)
- 3) a. Pieśni podczas błogosławieństwa:
b. Koronka Zasług Pana Chrystusowych z odpustami.
c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).
d. Różaniec Apostołów z odpustami.
e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę Kościół ś. Panno Najczystsza Niepokalana”.
f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć dowodzi, jaka marość cały świat.” (Wszystkie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena 15 fen.)

Kupującym w większej ilości, odstępuje się odpowiedni rabat.

Tamże jest i wiele innych Pieśni i książeczek do nabożeństwa, oprawnych i tanich, oraz różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i przez Kościół ś. aprobowane nabywać można.

Hamburgsko-Amerykańskie Towarzystwo akcyjne żegluga parowej
Expressowe i pocztowe statki parowe
HAMBURG I NOWYM YORKIEM

jedno z najprędszych i największych niemieckich pocztowych okrętów parowych
Jazda przez Ocean trwa 6 do 7 dni
Przebieg regularny i niezawodny

pocztowych z Hamburga do:
Baltimore, Brazylii, La Plata, Wschodniej Afryki, Zach. Indyi, Hawany, Mexico.

Bliższych informacji udzieli
PISKORCZ w Wielkich Strzelcach (Gr.-Strehlitz.)

Do Drukarni „GWIAZDY”
w Bytomiu G.-Szl., ul. Dworcowa 26
potrzebny jest zecer,
najmilej taki, któryby się taki znał na maszynie.

Nakładem Wydawnictwa „Gwiazdy” w Bytomiu G.-Szl. ulica Dworcowa (Buchhofstr.)
w — wyszła z druku i tamże jest do nabycia —
a książka do Nabożeństwa, pod tytułem:

Oficjum i Pacierz codziennie tercynarckie
dla wygody braci i sióstr

Ulgo Zakon ś. Ojca Franciszka Serafińskiego
z dodatkami różnych i pięknych Modlitw odpustowych, z Różaniem ś. ter. do N. Marii Jezus, z bardzo pięknymi i budującymi namkami, jak daj dobrze zacząć i kończyć —
z Modlitwami porannymi, wieczornymi, z Nabożeństwem do Maryi ś. w. i z psalmami Nieszpornymi, Hymnami, z pieśniami i Modlitwami na „Zacumienia Tercynarckie”

Książka ta bardzo dogodna i dla wszystkich wiernych, zawiera bowiem bardzo piękne modlitwy dla każdego stanu, do których Ojciec ś. przywiązał wieloletnie odpusty

Oprócz tego książeczka ta zawiera jeszcze i „Drugie Oficjum Ś. Ojca” przez Ojca świętego Leona XIII, dla szczególnej wygody tych którzy ciężką pracę orabian, mogą krótszemi modlitwami zadłżyć uczynić 8 cent Zakonowi.

— Cena książki — strona 272 — w oprawie jedna marka, elegancja oprawy w płóciennym, 1 m. 50 fen. — kosztu 10 sztuk razem za gotówkę dostanie państwo książkę bezpłatnie. Książki te są też na składzie w Księgarni Hacia w księgarni Pawła Gaertnera w Tarnobrodzie, 6. w Gliwicach w księgarni następcy A. K. H. i w Gliwicach w księgarni Oskara Grottschela i w księgarni P. Wilka w Lenzburgu. Wszystkie modlitwy w tej książce zawarte, zebrane są z rozmaitych przez wysoki Wiadzący duchowny aprobowanych i warty w wierzących i pobożnych książek. Na porcie trzeba doliczyć 10 fenigów a do więcej egzemplarzy 25 fen.

Mieszkam w Bytomiu na Ratsauli (Schleshausstrasse, Nr. 2) w domu wdowy p. Friedrich: robię podania i zkargi tak do sądów jako i innych urzędów w trudnych i sawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą dokładnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch
kancelaryjowa nypisarz publiczny.

OTWARCIE INTERESU.

Niniejszem pozwalam sobie donieść całkiem uniżenie, że tu z dniem dzisiejszym na ulicy tarnowickiej i dworca kolei żelaznej w domu GUSTAWA STEINER otworzyłem

SKŁAD CYGAR, PAPIEROSÓW i TABAKI.

Przy stosunkach i znajomości najznacniejszych fabryk w tym zawodzie, jestem w stanie, tak **importowane** jak i **zagraniczne** fabrykaty w najlepszych jakościach i niskich cenach, dostawać, staraniem moim będzie zyskać sobie względy Szanownej Publiczności przez dobry towar, siorą i baczna usługę

Gliwice, w Styczniu 1892.

Meller.

Wysyłam każdemu darmo
Próby mego bogato zaopatrzonogo
składu **SUKNA, BUKSKINU i MATERII** do **PLASZCZY** od des. cen w najlepszym gatunku po cenach hurtownych.

Materia na spodnie od 5 — 15 mr.
do całego ubrania 5 — 40 mr.
na polta od 3 50 — 24 mr.

Versandhaus von R. Lonneberg, Attendorn, in Westfalen.

Szanownej Publiczności
Szarleja i okolicy

pozwalam sobie przy nadchodzących świętach zwrócić uwagę na mój bogato zaopatrzony

sklep garderoby i towarów laskiowych

który znacznie powiększyłem, a sprzedaję dotry tylko towar po bardzo niskich cenach.

TICHAUER.

Niniejszem rozpieszam z wiadomością dla szanownej Publiczności **Szobiszowice i okolicy**, że tu, w domu p **KALUŻY** urządziłem i otworzyłem

piekarnię

według dzisiejszych wymagań i potrzeb!

Zawsze starać się o to będę, aby mój towar był najlepszy, najsmaczniejszy i ten podobnie.

Moja piekarnia stoi także do usług, pieczenia chleba kołaczy i innych.

Proszę więc o mnie pamiętać.

Szobiszowice dnia 18 lutego 1892.
MAX ONDERKA, majster piekarski.

PAUL GOLISCH, zegarmistrz,
polecą swój wielki skład
złotych i srebrnych zegarków
męskich i damskich.

Regulatory, stojące i do konsoli zegary, skrzypki z muzyką, z najlepszych fabryk, złote, srebrne, prima korale, granaty, amethyst i turekisy do stroju damskiego, steroskopy, pantaskopy i lunety teatralne. Prima-ratenowskie okulary.

Rzetelna usługa! Najniższe ceny! Rzetelna usługa!

Kieszonkowy dalekowiedz.
(Fernrohr)

Mosiężny we futerał z 3 okrefe niani bardzo daleko wskazujący. Cena 3 M 50 fen. Przesyłka za zaliczką. Cenniki 10 fen. w znaczku pocztowych. — E. Busch, Optisches Geschäft, Wald (Rheinland), Altenhofstrasse 4.

CIĄGNIĘCIE 1 go Kw. etnia 1892.
Niemiecko-st malowane
Losy kolejowe
Główna wygrana frank. 600000, 400000, 300000, 200000, 60000, 30000, 25000, 20000 itd

Miesięczna wpłata na **1 oryginalny los 5 marek.**
30 fen. na porto za zaliczką. Lista wygranych tranlowane i darmo. Zmówienia odwrótnie na leży przysłać:

Döring
in Königsdorf Jastrzeub in Oberschlesien.

Telko wygrane pieniądze i Każdy los wygrywa!

DOM
murowany, w Piekarach przy szosie. Wiadomość jest tamże u **Józefy Kluszczyk.**

Nowosc Patentowe Cytry
(nowo poprawione) W przeciągu godziny można wyuczyć się podług najlepszej szkoły. bez pomocy nauczyciela (niezrównane). Wielkość 56x36 cent. 22 strun. Wdzięczny głos eleganco i trwało wyrobione, doskonały instrument. Ceny tylko 6 Marek wraz ze szkołą za pobraniem pocztowem.

D. Miether, (Versand-Geschaft), Hanover.

Szanownej Publiczności tutejszej i okolicznej polecam mój doborowy

Skład wina
od najtańszego do najdroższego. Skora i rzetelna usługa.

Emil Aufrecht,
Gliwice, ul. tarnowicka Nr. 15.

Russischbrod
Feinstes Thee Gebäck
Hof-Schokoladenfabrik

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ

Z powodu zwinięcia interesu

sprzedaję kapelusze dla pań i dzieci, kapoty, szale, płóta, kwiaty, koronki, guzy, atlasy, aksamity i inne towary po bardzo tanich cenach. Kto więc potrzebuje, niech korzystaj z taniego zakupu.

BYTOM, ulica Dworcowa 26.

W. CZERNIEJEWSKA.